



BIULETYN

ARCHIWUM
PRASY
SKAUTOWO
HARCERSKIEJ

Rok-Vol.VIII.Nr-No.2.(22).

Lipiec 1980 July

Vancouver, B.C.



BIULETYN Archiwum Prasy Skautowo-Harcerskiej. BULLETIN of the Scout Press Archives. Zał.-Est.1973.Rok-Vol. VIII Nr-No.2.[22].Lipiec-July 1980.Półrocznik- Half-Yearly. Wydawca i Redaktor-Publisher & Editor; Zenon Buczewski 12531-92nd Ave.Surrey,B.C. V3V 1G8. - Kanada - Canada



Może powinno to być zaszczytem że były działacz harcerski harcmistrz Kazimierz Sabbat, został w Londynie wyznaczony na następcę Prezydenta R. P. Z dużym jednak niezadowolaniem przyjąć trzeba fakt iż nominacja ta rozpoczęła emigracyjny mecz piłki nożnej ugrupowań politycznych, gdzie piłka staje się ZHP poza granicami Kraju. Obawiamy się więc, iż ani harcerstwu ani polityce to na dobre nie wyjdzie Harcerstwo na Zachodzie jest polityczne. Ale nie partyjne! Harcerstwo ma służyć Bogu i Polsce a NIE rozgrywkom partyjnym w Londynie!

O K B A D K A . . .

Przedstawia mapę Rzeczypospolitej Polskiej z ziemiami odzyskanymi po 1945 r. oraz czasowo utraconymi na rzecz Rosji w 1939 roku.

Na ziemiach czasowo utraconych jest miasto L W Ó W gdzie w 1910 r. powstało z inicjatywy Andrzeja Małkowskiego - Harcerstwo Polskie. ***

Nowe opracowanie. . .

Zenon Buczewski, "Torontowska Barykada"-1954-1955. Offset, Str; 9 nlb. 8. Wymiary; 280x216 mm. Zawiera: omówienie i zestaw bibliograficzny treści biuletynu Koła b. Żołnierzy Armii Krajowej, Oddział Toronto, Ont., którego autor był redaktorem. Wyd. autora. Vancouver, 1980.

W tym roku mija 36-ta rocznica

POWSTANIA

WARSZAWSKIEGO

1.viii-2.x.1944

Na barykadach miasta walczył z odwiecznym wrogiem Polski, najężdżcą nie-mieckim cały naród Polski



Z kart Historii Związku Harcerstwa Polskiego

Urzędowe.

Do Drużynowych i wszystkich Skautów i Skautek!

Odnaki organizacyjne.

1. Związkowe Naczelnictwo Skautowe wprowadza z dniem 15 września 1913 skautową odznakę organizacyjną dla młodzików i ochotniczek.
2. Odnakę stanowi tkanina barwy popielatej z wytkaną pośrodku karmazynową wstążką z napisem «Ozuwaj».



3. Odnakę tę należy starannie przyszyć na lewym rękawie; górny brzeg odznaki w odległości 15 cm od górnego szwu rękawa (koszuli lub bluzki).

4. Prawo noszenia odznaki mają wszyscy skauci i skautki przynależni do drużyn skautowych, podległych Zw. Nacz. Sk., którzy zdali egzamin na młodzika lub ochotniczkę, lub egzamin wyższy oraz wszyscy instruktorowie i instruktorki (oficerowie) komendanci, drużynowi i drużynowe, przyboczni i przyboczne.

Odnaki właściwe dla wywiadowców, ćwików i harcerzy, zostaną wprowadzone z chwilą wykończenia ich w fabryce.

To samo tyczy się wyższych stopni skautek.

5. Gdy skaut lub skautka przestają być członkami organizacji (przez wystąpienie lub wydalenie z drużyny) natychmiast i bez warunkowo zwracają odznakę.

Kto bezprawnie nosiłby odznakę skautową (w jakikolwiek sposób przyszedłszy do jej posiadania) lub wzbraniałby się jej zwrócić, poza następstwami natury prawnej, zostałby publicznie napiętnowany.

Odbitka z oryginału; "SKAUT"-Pismo młodzieży Polskiej, Tom.III.Nr.4.(licz.5.47),Lwów,15 września 1913 roku.



SKAUT

CZASOPISMO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
 NA WSCHODZIE.

Nr. 7/12 MARZEC – SIERPIEŃ 1943. ROK II-GI

IRAK – IRAN – AFRYKA – INDIE – PALESTYNA

IRAK, 6 lipca 1943 r.

ROZKAZ L. 19.

HARCERZE:.

*Prezes Rady Ministrów i
 Naczelny Wódz, Generał Broni,
 Władysław Sikorski zginął na po-
 sterunku w służbie Polsce.*

*Łączymy się z całym Narodem
 w oddaniu części zasługom tragicznie
 Zmarłego, poniesionych w służbie
 dla Ojczyzny.*

*Apel Pana Prezydenta jest dla
 nas rozkazem: — jednością silni,
 wyleżoną pracą — każdy na swym
 posterunku — spełnimy swój obo-
 wiązek — do ostatka.*

C Z U W A J !

Przewodniczący Rady ZHP. na Wschodzie

SIELECKI STANISŁAW, Hm.

Komendant ZHP. na Wschodzie

ŚLIWIŃSKI JEREMI, Hm.



Śp. Władysław Sikorski, Generał Broni,
 Naczelny Wódz i Prezes Rady Ministrów

archiwum

HARCERZ WOJUJĄCY.

RA temat roll harcerstwa-skautingu czasu wojny można by napisać wiele okra-
 głych i pięknobrzmiących słów, w których my, Polacy, mający pozatem sło-
 wiańskie zamiłowanie do „pryncypialności”, do ideologicznego „rozszczenia
 włosa na czworo” tak się lubujemy, proponując jednak zastanowić się chwilę nad
 bardziej praktyczną stroną zagadnienia.

Z naszej harcerskiej „Biblii” — „Scouting for Boys” Lorda Baden-Powella —
 najbardziej mi się upamiętnił jeden rysunek, przedstawiający młodego chłopca
 pędzącego gdzieś i wyglądającego jak uosobienie energii, oraz drugiego, siedzącego
 apatycznie na ławce z założonymi rękami i wyrazem buddyjskiej doskonałości na
 twarzy. Podpis, (który bardzo by mi trudno było równie trafnie, a krótko ująć po
 polsku, więc przytoczę tekst oryginalny —) brzmiał:

„A SCOUT IS ACTIVE IN DOING GOOD — NOT PASSIVE BEING GOOD”.

Uważam, że jeśli trzeba by było ująć całą ideologię naszą jednym lapidarnym
 zdaniem — to, było by najodpowiedniejsze. Harcerstwo szczyli się wykuwaniem
 młodych charakterów w czynnej postawie wobec życia. *Czynnej* współpracy z do-
 brem, — *czynnej* walki ze złem. *Nie wystarczy więc być dobrym, trzeba czynić
 dobrze.* Cóż to zresztą znaczy być dobrym? Czy nie kryje się tu wielkie niebezpie-
 czeństwo samouwielbienia, prowadzące jakże często do przymykania oczu na otacz-
 ające zło i kontentowania się własną „wyższością” nad swarami i brudami świata
 tego? ☹ ileż sympatyczniejsza jest postawa człowieka nawet nie pozbawionego
 błędów, lecz świadomego ich i walczącego z nimi stale, walczącego o przyswojenie
 sobie cech charakteru ludzi lepszych, których bez zazdrości podziwiał. Człowieka,
 który pozatem nie zamyka się w sobie, lecz całym swym jestestwem bierze udział
 w otaczającym go życiu i wychodzi na spotkanie swolich i cudzych przeciwności.

— Co możemy uczynić dziś, „robiąc dobro”, a nade wszystko, co możemy
 uczynić dziś — by być lepszymi jutro?

Tu wypadało by odpowiedź podzielić zależnie od jej odbiorców. Mianowicie
 tym z pośród nas, którzy pracują jako instruktorzy czynni wśród młodzieży har-
 cerskiej, należało by podać zupełnie co innego, niż „Samotnym Wilkom”. Nie mając
 jednak pretensyj do wychowywania wychowawców, tych pierwszych pobjęde krotko:
 Zastanówcie się Druhowie głęboko nad przytoczoną, dewizą założyciela skauntingu i
 jeśli zgodzicie się ze mną co do jej trafności i ciężaru gatunkowego — wszczępiał-
 cie ją poprostu swej młodzieży sposobami, które Wam najlepiej trafiają do przeko-
 nania, wszelką harcerską chytryścią.

Jakaż jest jednak rola samotnych harcerzy, podczas tej okrutnej wojny? Napi-
 sałem i zdradzałem. Bo tu trzeba by być, co najmniej sekretarzem Skargi, by dać na
 to odpowiedź. Nie ludząc się jednak wyczerpaniem tej kwestii nawet w przybliżeniu,
 chciałem rzucić przynajmniej kilka sugestji. A więc przede wszystkim — musimy
 być „Harcercami Wojującymi”. Harcerzami nie wstydzącymi się przynależności do
 Związku i ideologii nie rzadko krępującej. „Harcerz jest czysty w myśli, w mowie
 i w uczynkach”. Było nas kiedyś trzech i przyjaciele-nieharcerze rozdzielili ten

punkt żartobliwy pomiędzy nas, I Was klucz będą napewno tym punktem nie raz. Weźcie na kiel i postanówcie żyć zgodnie z nim, nie bacząc, że różne fanfarony, którym imponują t. zw. „lekkie obyczaje” (!) śmiać się z Was będą. Ręczę, że gdy się przekonają, że traktujecie rzecz poważnie (acz nie „górnje i chmurnie”) - przestaną. Najdiotyczniejszą z polskich wad jest właśnie malpiarstwo, a konsekwentnie najważniejszym naszym harcerskim obowiązkiem — walka z ogłupiającym środowiskiem.

A pamiętacie nasze harcerskie „pranie brudów”? Szczególnie modne było ono wśród harcerów na Buczu. Jeśli się nie przesadza i nie kluje bliźniego zbyt dotkliwie, a przede wszystkim dostrzega „belkę w swoim oku” — może ten „sport” być naprawdę pożytecznym. Gdzie więc jest Was kilku, a zresztą i „każden jeden”, bo można to przeczyć robić z kimkolwiek bliskim, nie koniecznie harcerzem — zadajcie sobie wzajemnie pytanie, na temat: „jakie wady narodowe dostrzegasz obecnie w moim charakterze”. Dalszy ciąg zabawy podają rozmaite książki dla dzieci i młodzieży o „dzielnym Tadzju, który chciał być lepszy...” więc odsyłamy Was do własnej pamięci, nie podając nic bliżej, gdyż zbyt naiwnie wygladają tego rodzaju rady, przypięte piórem do papieru. Wiercie mi jednak, że nie jest to tak dziecinne jak by się zdawało. Kto czytuje biografie wielkich ludzi (jakaż to kopalnia pomysłów i podnieta!) napewno się ze mną zgodzi. A z galerii wielkich Polaków — Mohort, Żółkiewski, Czarnecki, Wodzowie Powstań, Piłsudski — cóż to za piękne stalowe charaktery. A dlaczego stalowe? Czy przypadkiem nie dlatego, że nie poddawali się gnuśności i własnej słabości i stale pracowali nad sobą?

I jeszcze jedno, Druhowie. Uwaga poważna. Niemcy nas tępią wszelkimi sposobami, tępią przede wszystkim naszą inteligencję. Ilustrować tego nie trzeba. Po słowa „koturnowe” sięgnijcie do pierwszego lepszego artykułu w naszej prasie na temat sytuacji w Kraju. Tymczasem jakaż jest nasza sytuacja? „Nadstawiamy pierś za Ojczyznę” więc mamy prawo do lepszych warunków? Czy naprawdę i dosłownie?... Cóż z tego, że naprawdę jesteśmy gotowi umrzeć — prawdziwy Polak zawsze to potrafi. Ale co będzie, gdy „okazja umrzeć” nas minie? czy potrafimy... żyć? I czy nie wstyd będzie wrócić do Kraju nie lepszym, nie mądrzejszym?...

Podstawową cechą człowieka twórczego jest ciekawość. I to jest właśnie cechą każdego człowieka, którego postawa wobec życia jest również czynną. A jakże pióruńska ciekawa jest ta wojna! Ileż okazji wzbogacenia wiedzy i nawet światopoglądu dostarcza!

Na zakończenie i ku zbudowaniu przytoczę za londyńskimi „Wiadomościami Polskimi” jeden obrazek. Do naszych Władz harcerskich w Anglii zwrócił się jakiś klub Roversów — lotników (angielski odpowiednik Kręgu St. Harc.) z prośbą o pozwolenie obrania patronem Małkowskiego. Piszą, że w eskadrze ich jest jedyny Polak, harcerz „John” i że dużo im o harcerstwie polskim i o Małkowskim opowiadają. Oni zaś tak tego Johna pokochali, iż uważają, że gdyby nawet jego jednego tylko potrafili Małkowski swym wpływem zrobić, to już musiał być sam człowiekiem niezwykłym.

To się nazywa dorastać do swych zasad!

Wacław Skorupski, phm.

Odbitka z oryginału. — SKAUT Czasopismo Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie. Rok. I. Nr. 3/4 Listopad-Grudzień, 1942. Rovers. Palestyna-Irak-Iran.

Eugeniusz Sikorski

PIERWSZY PRACOWNIK TURYSTYKI NA ŚLĄSKU



Urodził się Józef Szymon Wnęk 17 marca 1906 r. w Krakowie w rodzinie pracownika pocztowego. Życie organizacyjne społeczne rozpoczął od lat gimnazjalnych w drużynie harcerskiej w Bochni. Został również aktywnym członkiem kółka krajoznawczego, gdzie duży wpływ na niego wywarli nauczyciele gimnazjum - polonista Stańsław Fiszer i historyk Jan Galas. Dobrze sprawowali oni opiekę nad kółkiem i potrafil w małym Józju, przez kolegów nazywanym Jackiem, rozbudzić duże zainteresowanie poznawaniem kraju i świata. (Przydomek Jacek tak przyłgnął do Wnęka, że wyparł imiona chrzestne i potem wszyscy nazywali go Jackiem, nie zdając sobie sprawy, że faktycznie jest Józefem). Zainteresowania Jacka krajoznawstwem zaczęły się szybko zewzewnętrznić przez publikowanie prac z tego zakresu w czasopiśmie "Orli Lot". Obozy i wycieczki harcerskie stwarzały możliwość poznawania wciąg nowych okolic, praktycznego uprawiania krajoznawstwa, to też Jacek jak najchętniej korzystał z tych okazji jednocześnie wciągając się coraz silniej w harcerską służbę Polsce i wyżywianie się w ruchu harcerskim.

Gdy skończył gimnazjum w 1927 r. nie było jeszcze na wyższych uczelniach wyodrębnionego kierunku studiów, poświęconego turystyce. Ale sport i turystyka zajął się za sobą. Więc Jacek zapisał się na Studium Wychowania Fizycznego przy Wydziale Medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Organizuje obozy harcerskie dla Hufca Bocheńskiego, wciąg zafascynowany był krajoznawstwem. W środowisku studenckim krajoznawcza aktywność spowodowała, że wybrano go prezesem Koła Towarzystwa Krajoznawczego przy Uniw. Jag. Trzeba tu podkreślić, że wśród młodzieży akademickiej do Koła Tow. Krajoznawczego należało najwięcej słuchaczy historii, geografii i polonistyki, których zainteresowania naukowe łączyły się z krajoznawstwem, to też powierzenie funkcji prezesa tego koła studentowi w.f. było dowodem jego wyróżniającego się zaangażowania w dziedzinie krajoznawstwa i pełnego zaufania kolegów.

Lata studiów minęły szybko i Wnęk podjął pracę jako

nauczyciel wychowania fizycznego w Bochni, skąd po roku pracy został powołany do odbycia służby wojskowej w 1932/33 r. w podchorążówce piechoty w Zambrowie.

Po powrocie do wojska osiedlił się na Śląsku i kolejno uczył w gimnazjach w Szopienicach, Mysłowicach i Tar-nowskich Górkach. Praca w charakterze nauczyciela w.f. dość monotonna, w środowiskach, w które nie wzrastał, bo stale mieszkając w Katowicach, do pracy dojeżdżał, nie stwarzała mu pola do wytycia się i nie dawała zadowolenia. Natomiast coraz bardziej wciągały go prace społeczne w Harcerstwie. Pełnił funkcje referenta propagandy i prasy w Komendzie Śląskiej Chorągwi Harcerzy. Zamłowa - nie do akcji propagandowej przejawiało się u niego już wiele wcześniej - jeszcze za czasów studenckich, gdy brał udział w zorganizowaniu w Krakowie "Tygodnia Harcerskiego". Odtąd nie było już większej akcji w Harcerstwie, w skali ogólnokrajowej, bez współdziałania propagandowego Jacka Wnęka. Pisał reportaże z Międzynarodowego Jamboree Skautów w Londynie w 1929 r. Przeprowadził kampa-nię propagandowo-prasową wyprawy ZHP na Międzynarodowe Jamboree w Gódbllb na Węgrzech w 1933 r., oraz z wyprawy harcerzy polskich na zlot skautów jugosłowiańskich w Belgradzie w 1934 r.

Rok 1935 - rok Jubileuszowego Zlotu Związku Harcerstwa Polskiego w Spale - był dla Wnęka rokiem wyjątkowej pracy. Postanowiono w czasie Zlotu zorganizować I Międzynarodową Konferencję Prasy Skautowej. Jecek był duszą i wołem roboczym tego przedsięwzięcia. Harcerstwo polskie chciało ukazać swój ćwierćwiekowy dorobek całemu światu skautowemu. Nie chciało poprzestać na tym, aby o naszym kraju mówili tylko uczestnicy reprezentacyjnych drużyn z różnych krajów, biorących udział w Zlocie. Dążeniem było zgromadzenie na Zlocie przedstawicieli jak największej ilości pism skautowych na świecie, aby na ich łamach roznieśli się wieści o Polsce i jej Harcerstwie. Ale nie tylko ten narodowy cel propagandowy przyswicał inicjatorom i organizatorom tej I Międzynarodowej Konferencji Prasy Skautowej - chodziło o umocnienie idei, będącej jedną z podstaw międzynarodowego ruchu skautowego - idei braterstwa skautowego - idei, która by skutecznie przeciwstawiała się wszelkim szowinizmowi, rasizmowi i faszyzmowi - idei, która by wychowywała w szeregach skautowych młode pokolenie do harmonijnej współpracy między narodowej i poszanowania godności ludzkiej każdego człowieka.

Ten światopogląd wyznawał Wnek i z zapałem pracował przy przygotowaniu i przeprowadzeniu konferencji. Konferencja uchwaliła m.in. "...Szczególne wykorzystanie - nie dla idei braterstwa skautowego wśród młodzieży dnia 22 lutego dla skauetek i dnia św. Jerzego dla skautów, - ..propagowanie nauki języków obcych w szerszych masach młodzieży i uatwienie tej nauki, ..popieranie i organizowanie korespondencji pomiędzy młodzieżą skautową różnych krajów, ..propagowanie międzynarodowej wymiany młodzieży na obozy, ..." Ponadto Konferencja wyraziła opinię, "że dla urzeczywistnienia współpracy między redakcjami pism skautowych różnych krajów, rzeczą niezbędną jest, aby Międzynarodowe Biuro Skautowe w Londynie, względnie upoważnione do tego pismo skautowe, przystąpiło do opracowania i wydania katalogu istniejących czasopism skautowych w świecie." Opracowanie tego katalogu przypadło Polsce. I znowu zebranie materiałów było benedyktyńską pracą Jacka Wnęka. Dotarcie do wszystkich organizacji skautowych w świecie, uzyskanie informacji o wychodzących w poszczególnych krajach pism skautowych, przesłanie im odpowiednio opracowanej ankiety, oraz wydobycie odpowiedzi na nią - wszystko to było dziełem Jacka Wnęka. Katalog ukazał się w 1937 r. pod redakcją Tomasza Piskorskiego i zawierał informacje o 92 pismach skautów z 36 państw oraz 41 pismach skauetek z 21 państw - owoc materiałów zgromadzonych przez Wnęka.

Rok 1936 był dla Wnęka okresem nowej pracy, a zarazem wielką przygodą. Już od wiosny trwały gorączkowe przygotowania do I Wyprawy Instruktorskiej ZHP do Stanów Zjednoczonych Am. Pn. Tam za oceanem, na początku lat trzydziestych organizacje polonijne doszły do wniosku, że należy w ramach poszczególnych organizacji starszego społeczeństwa, powoływać do życia polskie drużyny harcerskie, jako komórki wychowania narodowego, któreby za-chowały młodzież polską, urodzoną w Ameryce, zarówno dla polonijnego życia organizacyjnego, jak i dla żywej łączności ze starym krajem. Prasa polonijna rozwinęła akcję propagandową na szeroką skalę - jednostki organizacyjne poszczególnych stowarzyszeń polskich - akcje werbunkową i działając w ście amerykańskim tempie, doprowadzono do tego, że w przeciągu 4 lat od 1932 do 1935 r. w drużynach polskich skupiło się ponad 50 tysięcy młodzieży. Zapomniano jednak o tym, że aby utrzymać młodzież w szeregach trzeba mieć odpowiednią ilość dobrze wyszkolonych instruktorów. A żeby zapobiedz kryzysowi -

wybierała się tam na okres wakacyjny drużyna instruktorów, skompletowana z całej Polski, z następującymi zadaniami: 1/dopomożenie w przeprowadzeniu kursów dla drużynowych, 2/nawiązanie bliższych stosunków ze skautingiem amerykańskim, 3/ukazanie Polonii Amerykańskiej - Związku Harcerstwa Polskiego i Polski. Było to zbyt ważne i ciekawe, ażeby w imprezie tej zabrakło Jacka Wnęka - zresztą z góry desygnowanego na szefa propagandy wyprawy, bazując na jego dotychczasowych osiągnięciach w tej dziedzinie.

Kreślił się więc Jacek jak w ukropie, gromadząc materiały propagandowe, wydawnictwa i informacje dla prasy, ciekawe regionalne wyroby ludowe, skromne upominki i pamiątki. Udało mu się uzyskać film harcerski "Dzień Wielkiej Przygody". Dopilnował także, aby cała drużyna była dejnolicie umundurowana i miała jak najlepszą prezencję. Po 3 miesięcznych przygotowaniach drużyna składająca się z 8 instruktorów i 24 instruktorów odpłynęła z Gdyni 25 czerwca 1936 r. na m/s Piłsudski. Dnia 5 lipca wyładowali w Nowym Jorku, gdzie powitali ich skauci amerykańscy i harcerze polscy. Dla Wnęka rozpoczął się bardzo pracowity okres nawiązywania kontaktów z bardzo operatywną i wsścibską prasą amerykańską i prasą polonijną, ciekawą zachowania się przedstawicieli organizacji młodzieży z Polski. Szef propagandy musiał być kopalnią informacji i dostawcą materiałów dla jednych i drugich. Zaraz w pierwszych dniach pobytu wyprawa dotarła do Waszyngtonu, gdzie w trakcie zwiedzania miasta i składania wizyt w instytucjach skautowych i polonijnych, dokonano zdjęć drużyny na tle Kapitolu - siedziby parlamentu U.S.A. Zdjęcie to, uzupełnione trasą wędrówki po Stanach Zjednoczonych, wykorzystał Wnęk do wydania pamiątkowej pocztówki wyprawy. Odtąd pozdrowienia do rodzin, przyjaciół i znajomych uczestników wyprawy, z ziemi Washingtona płynęły do Polski na tych pocztówkach.

Po wstępnej - adaptacyjnej dekadzie - członkowie wyprawy, przydzielani do poszczególnych organizacji polonijnych, udali się 14 lipca na kursy harcerskie, rozmieszczone we wschodnich, północnych i centralnych stanach, aby szkolić kadry instruktorskie dla drużyn polskich w U.S.A.. Wnęk wraz z komendantem wyprawy pojechał do Chicago - tam jest siedziba zarządów największych organizacji Polonii, stamtąd musiał wypływać dyspozycje odnośnie przesuwania poszczególnych członków wyprawy z jednego kursu na drugi i dostosowywania się do wciąż

płynącej sytuacji. A Wnęk rozsyłał komunikaty o poczynaniach wyprawy oraz różne materiały propagandowe o Polsce i Związku Harcerstwa Polskiego. Zainteresowanie prasą polonijną poczynaniami wyprawy było bardzo duże, a że w każdym niemal większym skupisku Polonii prowadzono kursy przy współudziale kogoś z Polski, inicjującego dużo zajęć oryginalnych, nie znanych na tym terenie, więc tematów nie brakowało. Teczka Wnęka z wycinkami z prasy, mównicami o wyprawie i w związku z nią o Polsce, puchła z dnia na dzień. Gdy potem w drodze powrotnej, na statku, obliczył je, zdumiał się że było ich blisko 1.200, a wśród nich ani jednej żoźliwej. Przywieziony film nie mógł przónnować. W kinach dzielnicy polskiej wyświetlano "Dzień Wielkiej Przygody" a brawurowe wyczyny narciarskie polskich harcerzy bardzo podobały się Amerykanom polskiego pochodzenia, bo często przesiadywali w kinie po 2 seanse z rzędu. Oto jak ta reakcja tamtejszej młodzieży polskiej opisała jedna z uczestniczek wyprawy: "... Pewnej niedzieli zaprosiła nas polska rodzina do własnego kilkupiętrowego domu. Ojciec i matka - pierwsze pokolenie wychodźców 'za chlebem', przepełnieni tęsknotą za Ojczyzną, chętnie o Niej rozmawiali, śpiewali polskie pieśni patriotyczne i ludowe i chcieli, aby ich dzieci, obywateli amerykańscy, zachowały język ojczysty, miłość do kraju, polskie charaktery..." Te ich pragnienia spełniły się u córki w zupełności, ku ich zadowoleniu. Natomiast z synem (lat 14-15) był kłopot. Zafascynowany bogactwem, wysoką stopą życiową, rozwiniętym między innymi wśród młodzieży amerykańskiej sportem, nazywał Polskę krajem biednym, zacofanym gospodarczo - w sporcie ma tylko Konopacką i Wajsoვნę i t.p. rzeczy. Z trudem wyprawili go rodzice na przywieziony przez nas film - "Dzień Wielkiej Przygody", wyświetlany w polskim kinie, w polskiej dzielnicy w trzech seansach. Sala kinowa była przepełniona na wszystkich seansach przez młodzież polonijną. Treścią tego filmu był sportowy obóz zimowy harcerzy w Zakopanem. Chłopcy z Warszawy. Przygodą było wykrycie przez jednego z uczestników obozu szajki przemymników narkotyków. W czasie tego obozu harcerze ćwiczyli się w jeździe na nartach. Jeździli wspaniale - przy zjazdach przeskakowali przez szalasy stojący na trawie. Te brawurowe skoki budziły powszechny entuzjazm widowni ogólnie brawa w czasie trwania filmu. Powtarzało się to w każdym mieście, w którym film wyświetlano..." W czasie wyświetlania filmu gościliśmy u rodziców niechętnego do



Polski chłopca. Wyszedł z domu na pierwszy seans i po winien wrócić za dwie godziny najpóźniej. Tymczasem minęły godziny drugiego seansu- chłopiec nie wrócił. Zaniepokojeni rodzice, gdy miały godziny trzeciego seansu - poczęli się naradzać co robić? Co się mogło chłopcu przydarzyć? Czy nie należy dzwonić do policji? Niepokojąco wzrastała z każdą minioną minutą - aż w czasie największej trwogi, niepewności - zjawia się chłopiec - podniecony, radosny. Już u progu głośno, z entuzjazmem wykrzykuje urywanki zdaniami; Jaka wspaniała jest młodzież polska! Jaka wysportowana! Jaki piękny film o niej! Pojedź do Polski, aby z nią razem przeżyć taki sportowy obóz, jaki ukazał film "Dzień Wielkiej Przygody"... Podkreślić trzeba, że ocenę tą opisała, dziś już em. dyrektorka liceum, w 41 lat po jej przeżyciu. Dowodzi to, jak było ono silne i jak głęboko utkwiło w pamięci.

W tym czasie, jednym z największych wydarzeń w życiu tamtejszej Polonii, był "Dzień Polski" w Dallas - 19 sierpnia 1936 r., zorganizowany w ramach wystawy 'Stulecia Teksasu'. Bohaterem narodowym Teksasu jest Polak - uczeń tnik Powstania Listopadowego, deportowany do Stanów Zjednoczonych w 1834 r. przez rząd austriacki. Trafił do Teksasu Feliks Andrzej Wardziński, który w 1836 r. w czasie decydującej bitwy pod San Jacinto wziął do niewoli prezydenta Meksyku, który w tej sytuacji musiał zgodzić się na uznanie niepodległości Teksasu. I właśnie w 1936 r. obchodzono stulecie tej niepodległości. Teksas otwiera również dzieje polskiego wychodźstwa zarobkowego do St. Zjedn., bo w stanie tym powstała w końcu 1854 r. pierwsza osada polska, pod nazwą Panna Maria, założona przez emigrantów ze Śląska Opolskiego, dokładnie ze wsi Płużnica koło Toszka.

Fakty te spowodowały, że 'Dzień Polski' w Dallas miał szczególne znaczenie dla całej Polonii Amerykańskiej, a Polonia w Chicago postanowiła udać się nań kilkoma specjalnymi pociągami. Wyprawę instruktorską ZHP zaproszono, aby również wysłała swoich delegatów do Dallas, co oczywiście zostało przyjęte z entuzjazmem. Nie spodziewali się jednak harcerze z Polski, że podana przez prasę polonijną wiadomość o ich udziale w 'Dniu Polskim' w Dallas będzie impulsem do przybycia z krahców Teksasu na tą uroczystość potomków najstarszych osadników Śląskich, ażeby spotkać się z tymi co żyją w Polsce, a może nawet na macierzystym Śląsku. Wnęk mieszkał na Śląsku i spotkanie z teksazkimi ślązakami przeżył najmocniej.

Po kilku miesiącach przeżycia te opublikował na łamach "Powstańca". Trudno się oprzec temu, żeby się przytoczyć zakończenie tego wspomnienia, niech przemówi tu sam Wnęk: "...W pewnej chwili wyciąga mnie z koła na bok jakiś staruszek - krzepki jeszcze - choć siwiusienki. Chciał coś powiedzieć, ale jakoś nie mógł zacząć. Jak gdyby słowa nie chciały mu przejść przez gardło. Spoglądał tylko na mnie, jakoby nie wierzył oczom że przed nim stoi ktoś ze Śląska. Wreszcie zaczął cichym i przywanym głosem.. -A oni z Katowic? ...Chciałem ich pokazać synowi... On tu się urodził... Jak tam teraz w naszej Polsce?... A Gdynia wielki port podobno... Już pewno nie zobaczę swej ziemi nigdy... Człzek już stary... Osiemdziesiąt trzy roku... Pewnie już nie zobaczę... Oj nie... Zamyślił się chwilę, potem położył spracowaną rękę na moim ramieniu i dodał; ..Ale jak wróce do kraju, to nierz od mnie ucałują tę świętą ziemię polską i pozdrowią cały Śląsk kochany... Ostatnie słowa ugrzęzły staruszki w gardle. Jakiś ból, co ścisnął gardło, nie pozwolił powiedzieć więcej. Starzec odwrócił się tylko bokiem i otarł łzy, które sznureczkiem płynęły po ogorzałej od wichrów i słońca twarzy. Syn, może czterdziestoletni mężczyzna, który ojcowej Polski nigdy nie widział, patrząc na ten wyraz tęsknoty, stał bezradny i niemy. Po chwili teksaski ślązak odwrócił się jeszcze i zapytał; ... A oni nie zapomną pozdrowić Śląska ode mnie? - Ścisnął serdecznie nieznanego ślązaka, przyrzekł im że prośbę wypełni. "...Zestawmy daty; rok 1936 był osiemdziesiątym drugim od wyjazdu pierwszych osadników z Płużnicy do Panny Marii - ten staruszek był wtedy niemowlęciem.

Członkowie wyprawy instruktorskiej ZHP zakończyli akcję szkoleniową 25 sierpnia i ruszyli z Chicago po przez największe skupiska polskie w St. Zjed. do portu w Nowym Jorku. Jedno z pism polonijnych tak scharakteryzowało ich wysiłki; "...Polska przyszła nam 32 młodych ambasadorów dobrej woli, którzy pozyskali serca naszej młodzieży dla Polski, a tym samym serca całej Polonii dla siebie."...

I rzeczywiście - w czasie całej wędrówki po osiedlach Polonii czuli wszędzie gorące serca polskie. Ale to jeszcze bardziej zobowiązywało do dawania z siebie jak najwięcej. A Wnęk był specjalnie wyczulony. On przede wszystkim obracał się w środowisku dziennikarzy, starał się w czasie krótkiego pobytu w każdej miejscowości zadziergać z nimi nici wzajemnej sympatii, a często

wiódł długo nocne rozmowy rodaków, gdy porwany do czy - jego domu rodzinnego, rewantował się, za serdeczną gościny, przekazywaniem wieści ze starego kraju, które przy tym mówane były z zaciekawieniem. Oddziaływanie jego było tym silniejsze, że należał do, coraz rzadziej spotykanych, gawędziarzy, potrafiających sugestywnie przekazać audytorium nastrojów chwili, siłę przeżyć i nurtujące refleksje. Skończyła się jednak ta barwna eskapada, skończyły się te pracowite dni, których myślą przewodnią było: "aby jak najlepiej i jak najwięcej świadczyć o Polsce".

30 września uczestniczki i uczestnicy wyprawy wyszli na polski ląd w Gdyni.

Wnęk nie powrócił już do pracy nauczycielskiej. Za bardzo pociągała go rola propagandy i pioniera turystyki. Wkrótce po powrocie ze St. Zjed. objął samodzielny referat propagandy i prasy w Zarządzie Miejskim Katowice - Katowice - Stolica najbogatszego województwa w Polsce, centrum górnictwa i hutnictwa kraju, tętniło życiem. W Zarządzie Miejskim koncentrowało się wiele żywotnych problemów. Ukazywał je społeczeństwu, pogłębiał ich zrozumienie, właściwie prezentował miasto przybywającym turystom, to było wszystko co on lubił robić i robił z pasją - rzetelnie.

Nie pozwolono mu jednak zasiedzieć się na tym stanowisku. W Polsce, w ostatnich latach przed wojną, wzrastała fala zainteresowania się krajoznawstwem, a co za tym idzie - wzmoczenie ruchu turystycznego. Powstała Liga Po pierania Turystyki, która stawiała na umasowienie ruchu turystycznego. Pierwszym odczem Śląska na to, było zorganizowanie przez Wspólnotę Interesów Górniczo-Hutniczych w 1938 r. trzech 10-dniowych wycieczek specjalnymi pociągami naokoło Polski pod hasłem 'Poznaj Polskie Wody'. Wzięło w nich udział ok. 1.400 osób. Za tym przykładem poszła Huta Pokój i inne zakłady Śląska.

Śląsk był ośrodkiem dalszego zainteresowania, bo przeciętnemu turystyce trudno było pogodzić się z myślą, że nie był pod ziemią w kopalni węgla, że nie oglądał na własne oczy jak wytapia się surówka i hartuje stal. Ani kopalnie, ani huty i zakłady metalurgiczne nie były nastawione na przyjmowanie i obsługę ruchu turystycznego. Problem wymagał jakiegoś unormowania i centralnego sterowania. Postanowiono w 1937 r. stworzyć Biuro Propagandy i Turystyki Województwa Śląskiego. Uznano, że najmłodszym człowiekiem na kierownika tego Biura jest Jacek Wnęk.

Nie było wypracowanych form i metod przeprowadzania większych grup turystów przez kopalnie i huty, a szkoda było tracić drogi czas na eksperymenty i nauczanie się na własnych błędach. Spowodowało to wyjazd Wnęka w 1938 r. na kilka tygodni do Niemiec, gdzie przeprowadził odpowiednie studia. Operatywność Wnęka i jego oddanie się prowadzonej akcji sprawiła, że obsługa turystów w woj. śląskim szybko stawała na coraz wyższym poziomie, że przybywający tu mogli dużo zobaczyć zarówno w obiektach przemysłowych, jak i zabytkach tej ziemi. Kładziono również duży nacisk na ukazanie piękna krajobrazu i folkloru Zielonego Śląska i Beskidu Śląskiego. Do prac na linii turystycznej pociągnął Wnęk kilka regionalnych entuzjastów krajoznawstwa, którzy pod jego okiem coraz lepiej opanowywali arkaną obsługi ruchu turystycznego i gdy po wojnie odżyła turystyka, spełniali na Śląsku kierowniczą rolę w jej organizacji i rozwoju.

O osiągnięciach świadczą oscalałe podziękowania, jakie otrzymał Wnęk za wzorowe przyjęcie na terenie województwa wycieczek jak n.p.: Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, za przyjęcie wycieczki bułgarskiej, Światowego Związku Polaków w Zagranicy za pomoc w organizowaniu wycieczki po Śląsku Przemysłowym dla uczestników Kursu Wiedzy o Polsce. Liga Popierania Turystyki zorganizowała przy Uniwersytecie Jagiellońskim Komisję Studiów Turystyki. Uznając autorytet Wnęka i jego osiągnięcia w rozwoju turystyki, zaproszono go na członka korespondenta tej Komisji na woj. Śląskie.

W grudniu 1938 r. odbyła się w Polsce doroczna Konferencja Kierowników Pracy Harcerskiej Zagranicą. M. in. przybył na nią, ze Stanów Zjednoczonych naczelny skautmistrz Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Jan Troike - serdeczny przyjaciel Wnęka jeszcze z okresu Złotu w Spale w 1935 r. i Wyprawy Instruktorskiej ZHP do USA w 1936 r. Spędził on z Wnękiem okres od 13 do 24 listopada, zwiedzając Śląsk. Troike w 1938 r. zorganizował i prowadził przy w.w. Zjednoczeniu (druga co do wielkości organizacja Polonii Amerykańskiej) Wydział Młodzieży, którego akcja nacechowana była dużą dynamiką.

Po powrocie Troikego do domu, na początku 1939 r. Wnęk otrzymał ze Stanów Zjednoczonych zaproszenie do pracy tam wśród młodzieży polskiej. Pokusa była wielka, bo przede wszystkim służba dla idei utrzymania polskości młodzieży pochodzenia polskiego, zrodzonej za oceanem

następnie możliwości poznania szerokiego świata, co dla rozmiłowanego w krajoznawstwie jest rozkoszą życia. Ale Jacek był oficerem rezerwy wojska polskiego, i ponadto warunki materialne ułożyłyby się korzystnie. Ale Jacek był oficerem rezerwy wojska polskiego, czuł, że naród będzie musiał wkrótce stoczyć decydującą walkę o swoje istnienie i nie chciał być wygodnym dezertrem. W kwietniu 1939 r. został zmobilizowany!

W kampanii wrześniowej był adiutantem dowódcy jednego z batalionów 73 Katowickiego pułku piechoty. Zaginął bez wieści w czasie walk w puszczy Solskiej pomiędzy Biłgorajem a Tomaszowem Lubelskim.

Maj 1980 r. Polska.

Eugeniusz Sikorski

Harcistrz Eugeniusz Sikorski był w latach przed - wojennych m.in. członkiem Wydziału Zagranicznego Gł. Kwatery Harcerzy oraz Komendantem I-szej Wyprawy Instruktorskiej ZHP w 1936 roku do USA i Kanady.

Harcistrz Józef Jacek Wnęk m.in. zebrał materiały do książki: 'Katalog prasy skautowej' (wyd w trzech jez) w Warszawie w 1937 roku.

[Red.]

Mare święte z spokój duszy

479

MICHAŁA GRAZYŃSKIEGO
* 12 V 1867 - 19 XII 1945

doktora filozofii i prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktora h.s. Akademii Górniczej w Krakowie, bojownika o polskości Śląska, współorganizatora Polskiej Organizacji Wąskotorowej na Górnym Śląsku, uczestnika III Powstania Śląskiego, odznaczonego Krzyżem Powstańców Śląskich, Krzyżem Walczących, Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości a Mieczami i in. odznaczeniami, pracownika naukowo - w Krakowie od 1891, w województwie Śląskiem 1925-1936, przewodniczącego ZHP 1923-1936, a następnie na emigracji

odbył się w 90-letnie jego urodzin, w poniedziałek, 12 maja 1956 - w Katowicach o godzinie 18 w kościele Serca P. Jezusa na Kamieńcu - w Krakowie o godzinie 17.30 w kościele OO. Franciszkanów w Kaplicy Matki Bożej Bolesnej - i w Warszawie w kościele Śś. Władysława i Jadwigi przedmiotem o godzinie 17.

**RODZINA W KRAJU
I NA OBCEJŹYMI
ORAZ PRZYJACIELE**

30.VII -
8.VIII,
1920
rok.



W tym roku mija 60-ta rocznica urzędującego w Olympia, Londyn w Anglii, pierwszego zlotu młodzieży skautowej z całego świata zwanego "Jamboree", z udziałem ponad 5000 uczestników z 34 krajów. Twórcę ruchu skautowego gen. R. Baden-Powell proklamowano tam; Skautem Naczelnym Całego Świata. Harcerstwo z Polski nie wzięło udziału w tym Dżemboi. Walczyli oni z najazdem bolszewickim na Polskę.***

**HARCERSKIE
WYDAWNICTWA
W
PIWNICACH..**

Związek Harcerstwa Polskiego ma wyrobioną już u siebie tradycję wydawniczą.

Od samego początku powstania tego ruchu młodzieży na ziemiach polskich w r. 1910, Andrzej Małkowski na równi z organizowaniem drużyn ówczesnego ruchu Skautów Polskich, rozpoczął dla nich publikację pisma pt; "Skaut" [R. I. Nr.1. dn;15.X.1911 r.Lwów] oraz w maju tego samego roku ukazała się drukiem książka Jego pt; "Scouting jako system wychowania młodzieży"[Lwów 1911 r.]

Od tej chwili Harcerstwo Polskie cieszyło się może wydaniem licznych pozycji w postaci; pism harcerskich, książek opracowanych na potrzeby szkoleniowe w organizacji czy innych publikacji okolicznościowych.

W czasie działań wojennych lat 1939-1945 na ziemiach polskich, wiele z tego zostało zniszczone. Wiele zaginęło. W czasie działań Powstania Warszawskiego (1944 r.) liczne oryginały tych publikacji uległy spaleniowi razem z płonącymi domami miasta. Zginęło wówczas wiele z publikacji konspiracyjnych Harcerstwa Polskiego.

Odbudowanie zbiorów tych rzeczy staje się już od lat, prawie fizyczną niemożliwością. Dla przykładu można wskazać na książkę; "Walka o dobra kultury Warszawy 1939-1945" (Praca zbiorowa. s.638. Warszawa 1970 r.) gdzie obszernie pisze się o warunkach wojennych w Polsce i starań w tym, ratowania i zachowania druków i dzieł sztuki polskiej. Czytamy tam m.in; "...Trzykrotnie zaczęła swe zbieractwo od nowa Wacław Błażejewski, harcerz, inwalida, samouk, autor 'Historii harcerstwa polskiego'". Trzykrotnie bo za każdym razem, kiedy uzbierał hm.W. Błażejewski poważną bibliotekę tych wydań; warszawianów i harcerskich, została ona zniszczona z przyczyn działań wojennych w Polsce. Są inni w podobnej sytuacji w tym względzie. Z zapaściem i przekonaniem osobistym, że trzeba to zrobić dla zachowania historii ruchu Harcerskiego, ludzie ci, pomimo osobistych strat powracają do tego dzieła. Przez te osobiste akty samozaparcia i wytrwałości w pracy tej, powstają z czasem ośrodki nauki o ruchu Harcerskim. Z czasem, zbiory owe stają się własnością narodowych uczelni lub bibliotek narodowych.

Harcerstwo Polskie na świecie już w czasie lat ubiegłej wojny światowej wydało szereg ciekawych książek,

publikowano kilka własnych pism. Miało to miejsce z -
czególnie na Bliskim Wschodzie, gdzie czyniono to w
oparciu i z pomocą drukarni Wojska Polskiego.

Od 1945 roku wydano wiele pism na terenie Europy.
Ostatecznie w Anglii w Londynie gdzie jest siedziba
naczelnicy władz Związku Harcerstwa Polskiego poza
granicami Kraju, za ostatnie dwadzieścia lat ustabił-
zował się rynek wydawniczy; pism i książek tego Z.H.P..

Cały ten dorobek wydawniczy Harcerstwa czeka teraz
na swoje naukowe opracowanie !

W Polsce hm. Wacław Błażejowski wykonał pracę pt;
"Bibliografia Harcerska 1911-1960". Materiał dotyczy
jedynie wydawnictw książkowych, broszur, jednolitek i
tym pokrewnych publikacji. Nie notuje Autor prasy har-
cerskiej. Inni, zrobili w tym kierunku kilka podobnych
ale w mniejszym zakresie opracowań. Jest jeszcze kilka
z nich wydanych przed 1939 r., dzisiaj już zupełnie nie
dostępnych dla nas na świecie.

Na Zachodzie publikacje Harcerskie odnotowane są za-
wyczaj w różnych pracach naukowych omawiających ogólnie
tematy wydawnicze Polonii. Znawca tego tematu p. Jan
Kowalik uczynił to w swej czterotomowej pracy pt; "Bi-
bliografia czasopism Polskich wydanych poza granicami
Kraju od września 1939 roku" (wyd. w 1976 r.) W rozpra-
wie naukowej pt; "Literatura polska na obczyźnie 1940-
1960" (wyd. w 1965 r.) w opracowaniu pt; "Czasopiśmien-
nictwo" p. Jan Kowalik pisząc o wydawnictwach harcers-
kich notuje: "... W poszukiwaniu materiału do dzieł
prasy młodzieżowo-harcerskiej w Anglii nie natrafi-
liśmy na ani jedno opracowanie bibliograficzne dorob-
ku z tego zakresu. ZHP nie zdobyło się niestety, na -
wet z okazji 50-lecia swego istnienia, na bibliogra-
fię własnej prasy." ... Słuszna uwaga !

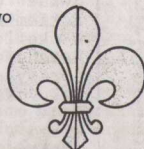
Jest dzisiaj konieczne aby Harcerskie; pisma, książki
i inne druki wyjęto z pudeł i skrzyń z piwnic licz-
nych domów polskich i rzeczy owe przekazano do zbior-
ów Harcerskiej Komisji Historycznej przy Naczelnic-
wie ZHP w Londynie. Za ubiegłe lata, Komisja opracowa-
ła i wydała szereg zeszytów w treści omawiających
historię ZHP, z pewnością w miarę czasu, siłą oraz ma-
teriału źródłowego, Komisja pokusi się na opracowanie
i wydanie bibliografii publikacji Harcerskich na
świecie.

Zenon Buczewski

"Harcerstwo 1910-1980"
to tytuł ulotki propaga-
jącej prace Harcerskie w
Kanadzie.

HARCERSTWO 1910 - 1980

Opracowanie zawiera
omówienia tematu pod tytułami; "Harcerstwo
w Kanadzie", "Cele Związku Harcerstwa
Polskiego" [podajemy tutaj ten rozdział]
'Kto może należeć do Harcerstwa', 'Jak
pracuje Harcerstwo', 'Moja rodzina Har-
cerska', 'Organizacja Przyjaciół Har-
cerstwa', 'Organizacja Starszego Har-
cerstwa', 'Ośrodki Harcerskie, Stanice',
'Friends of Cana -
dian Polish Youth, Inc.', 'Związek Har-
cerstwa Polskiego a
Kongres Polonii Ka-
nadyjskiej'.



CELE ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Celami Związku Harcerstwa Polskiego są:

Wychowanie metodami harcerskimi dzielnych,
prawych i zdolnych do poświęceń ludzi w
myśl Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego.

Wychowanie młodzieży harcerskiej opiera
się na zasadach etyki chrześcijańskiej.

Przygotowanie młodzieży do świadomej,
czynnej i ofiarnej służby dla Kanady,
Polonii i Narodu Polskiego z którego
pochodzi.

Wzbudzenia wśród młodzieży szacunku do
głębokich wartości polskiej historii,
kultury, sztuki, i zdobyczy cywilizacyj-
nych, oraz wykazanie potrzeby znajomo-
ści języka polskiego.

Pomoc młodzieży w znajdowaniu i budowie
własnych, osobistych wartości i talentów
oraz kształtowaniu swego charakteru i syl-
wetki fizycznej.

Stwarzanie warunków dających możliwość
wyrabiania cech wodzowskich / "leaderów",
inicjatywy i umiejętności kierowania in-
nymi.

Ulotka dobrze przy-
gotowana prezentuje
się bardzo estetycz-
nie.

"Harcerstwo 1910 -
1980". Tekst pisany
na maszynie. Odbity
offsetem. Wymiar
475x216 mm. (Całość
podzielona na pięć
części, każda o wy-
miarach; 95x216 mm.)
Wyd; Luty 1980 r. Na-
kład; 10.000 egz.
Wydawca; Zarząd Okrę-
gowy ZHP Kanada, 206
Beverley St. Toronto,
Ont. M5T 1Z3 . ****



wici harcerskie kanady

Numer zawiera ciekawy materiał sprawozdawczy z pracy
Harcerstwa Polskiego w Kanadzie. Dobre zdjęcia. ****

Rok. xxvi. Nr. 117. Luty 1980 r.
Str; 46. Wym; 260x215 mm. Offset
Zd; 43. Rys. 15. Wyd; Zarząd
ZHP-Kanada. Red; hm. K.Z. Sto-
handel. Toronto, Ontario.



ognisko

HARCERSKIE

ORGAN
STARSZYNÓW
HARCERSKICH

'Ognisko harcerskie' Kw. Rok. 16. Nr. 1. Styczeń-
Marzec 1980 r. Offset. Str; 24. Zdj. 3. Wymiar ;
210x165 mm. Wyd; Naczelnictwo Z.H.P. poza gra-
nicami Kraju. Londyn Anglia.
Zawiera; Odezwę p.W.Gertlera Przew. Prezydium
----- Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego
Świata w sprawie ustanowienia roku 1980-go ;
Rokiem Katynia./Jest mowa o budowie autostra-
w w okolicy Jasnej Góry w Polsce./hm.Zygmunt
Szadkowski w art.'1980 rok Katyński' omawia
sprawy pomordowania w lasu Katyńskim w 1940
roku około 15 tyś. oficerów Wojska Polskiego./
Podany jest wyjątek z książki hm.Al.Kamińs-
kiego 'W Kręgu Rady' oraz wyj. z Jego książki
pt; 'Andrzej Małkowski' (1979 r.)./Dhna.J.Sz-
kudłapska omawia prace 'Koła Harcerek i Har-
cerzy z lat dawnych' w Londynie. Numer zamyka notatka o
zgonie hm.Tadeusza Czarnobrywy (29.v.1919-31.xii.1979)
w Argentynie.***

KRZYSZTOFORY Zeszyty Naukowe Muzeum
Historycznego Miasta Kra-
kowa. Nr. 5. Okładka. Wym; 29x205 mm. ss. 136. Nakład; 500
egz. Kraków 1978 r. Magdalena Kurowska; "Szare Szeregi
w Krakowie 1939-1945" ss. 59-89. Obszerna i bardzo
ciekawie napisana praca na temat działalności kra-
kowskich 'Szarych Szeregów'-konspiracyjnych jednos-
tek ZHP w Polsce. Autorka przedstawia tam, z pomocą
licznych dokumentów i zdjęć, przebieg pracy tego ZHP.

SKRZYDŁA



MIESIĘCZNIK
INSTRUKTOREK
HARCERSKICH
ORGAN GKZZHP



Miesięcznik Instruktoerek harcerskich, organ
Główniej Kwatery Harcererek przedwojennego
ZHP. Wychodził w latach 1930-1939 w Warsza-
wie. S. zawierały rozkazy Naczelniczki Harce-
rek, komunikaty o pracy harcererek, artykuły
informacyjne. Służyły pomocą metodyczną, by-

ły łącznikiem między różnymi środowiskami
harcererek. Artykuły wstępne z reguły poświę-
cano ważnym zagadnieniom z życia państwa.
Od 1938 r. dwutygodnik. Wiele z drukowanych
materiałów miało postępowy charakter. Redak-
torami były: Ewa Grodecka, Karolina Lubline-
równa, Marta Dobrzyńska. Nakład w 1937 r.
2 tys. egz. (M.M.)

Marian Miszczuk omawia w art. "Skrzydła" 1930-1939' prze-
bieg publikacji tego pisma. (Mieś. 'Harcerstwo'. Nr. 1 (250)
Styczeń 1980 r. Warszawa, Polska).***

Andrzej Szomański, "ANDRZEJ MAŁKOWSKI". Artykuł omawia
ukazanie się książki pod tym tytułem napisanej przez
hm.A.Kamińskiego. (Tyg; 'Tygodnik Powszechny'. Rok. xxxiv.
Nr. 12, /1626/, dn. 23.iii.1980 r. str. 6-ta. Kraków, Polska)